

ŚPIEWNIK PIĘŚNI PATRIOTYCZNYCH



**100. rocznica powstania  
Legionów Józefa Piłsudskiego**



NOWY TARG

2014



*Oddaję do Państwa ręk śpiewnik piosenek patriotycznych.*

*Śpiewnik ten ukazuje perspektywę ostatnich dwustu lat burzliwych polskich dziejów. Od czasów Konfederacji Barskiej, Konstytucji 3 Maja i Powstania Kościuszkowskiego przez cały wiek XIX, aż do czasu epopei legionowej i walk o granice odradzającej się Polski. Wymodlona przez pokolenia Polaków „wojna powszechna o wolność ludów” nie przyniosłaby odzyskania upragnionej niepodległości gdyby Polacy nie byli gotowi o nią walczyć z bronią w ręk. To im – strzelcom, drużyniakom, POW-iakom, żołnierzom odrodzonego Wojska Polskiego zawdzięczamy Niepodległość. To oni „na stos rzucili swój życia los” – jak śpiewamy w refrenie najpiękniejszej i najdumniejszej pieśni legionowej, Marsza I Brygady. To oni po dwudziestu latach życia w wolnym kraju na nowo stanęli do walki o narodowy byt z dwoma podstępными najeźdźcami. Ci, którzy nie zginęli w wojnie obronnej 1939 roku, których nie zabiły katyńskie strzały w tył głowy, walczyli na wszystkich frontach II wojny światowej i po jej zakończeniu – jako Żołnierze Niezłomni. Nieliczni, ostatni z legionistów którym Bóg pozwolił dożyć czasów Solidarności, jak gen. M. Boruta-Spiechowicz – wspierali i dodawali ducha pokoleniu swoich wnuków.*

*Niech te pieśni będą dla Państwa żywym i wzruszającym świadectwem polskiego umiłowania wolności. Większość zawartych w śpiewniku pieśni zawiera opracowanie w dwóch tonacjach dla łatwiejszego ich wykonywania. Jeżeli na nowo staną się częścią Państwa rodzinnej tradycji będę uważała, że śpiewnik spełnił swoje zadanie.*

Anna Paluch  
Poseł na Sejm RP

# SPIS TREŚCI

PIEŚŃ KONFEDERATÓW BARSKICH .....	2
STAWAM NA PLACU .....	5
ŚWIĘTA MIŁOŚCI KOCHANEJ OJCZYZNY .....	7
WITAJ, MAJOWA JUTRZENKO – MAZUREK 3 MAJA .....	8
PRZY SADZENIU RÓŻ .....	9
DALEJ, CHŁOPCY, DALEJ ŻYWO .....	10
BYWAJ, DZIEWCZĘ, ZDROWE .....	13
NA POLE BITWY SZAREJ NOCY SPŁYNAŁ MROK – WIZJA SZYLDWACHA .....	15
POLAK NIE SŁUGA, NIE ZNA, CO TO PANY .....	17
MARSZ POLONIA .....	18
PIERWSZA KADROWA .....	20
PIERWSZA BRYGADA .....	22
PIEŚŃ O WODZU MIŁYM .....	25
RAPSOD O PUŁKOWNIKU LISIE-KULI .....	27
UŁAN .....	28
PRZYBYLI UŁANI POD OKIENKO .....	29
ORLĄTKO .....	31
JUREK BITSCHAN .....	33
O MÓJ ROZMARYNIE .....	35
ROTA – NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD .....	37
EJ DZIEWCZYNO, EJ NIEBOGO – MAKI .....	39
HEJ, HEJ UŁANI – NIE MA TAKIEJ WIOSKI .....	41
ROZKWITAJĄ PĄKI BIAŁYCH RÓŻ – BIAŁE RÓŻE .....	43
SERCE W PLECAKU – Z PIERSI MŁODEJ SIĘ WYRWAŁO .....	45
CHŁOPCY SILNI JAK STAL .....	47
MAŁA DZIEWCZYNIKA ZAK .....	48
NAPRZÓD, DRUŻYNO STRZELECKA .....	51
NIE GRAJĄ NAM SURMY BOJOWE .....	53
CZERWONE MAKI NA MONTE CASSINO – CZY WIDZISZ TE GRUZY NA SZCZYCIE .....	55
NA PIERWSZY ROZKAZ .....	56
Rozszumiały się wierzby .....	57
WIGILIA NA SYBERII .....	58
MURY .....	61
CHOĆBYŚ WOJTEK .....	62



# PIEŚŃ KONFEDERATÓW BARSKICH

tekst J. Słowacki

Ni - gdy z kró - la - mi nie bę - dziem w al - ian - sach,  
Ni - gdy przed mo - cą nie ug - nie - my szy - i,  
Bo u Chrys - tu - sa my na or - dy - nansach, Służę Ma - ry - y - il!

2. Więc choć się spęka świat i zadrzy słońce,  
Chociaż się chmury i morza nasróżą;  
Choćby na smokach wojska latające,  
Nas nie zatrwożą.
3. Bóg naszych ojców i dziś jest nad nami!  
Więc nie dopuści upaść żadnej kłęsce.  
Wszak póki On był z naszymi Ojcami,  
Byli zwycięzcy!

4. Więc nie wpadniemy w żadną wilczą jamę,  
Nie ukłękniemy przed mocarzy władzą,  
Wiedząc, że nawet grobowce nas same  
Bogu oddadzą.
5. Ze skowronkami wstaliśmy do pracy  
I spać pójdziemy o wieczornej zorzy,  
Ale w grobowcach, my jeszcze żołdacy  
I hufiec Boży.
6. Bo kto zaufał Chrystusowi Panu  
I szedł na święte kraju werbowanie,  
Ten de profundis z ciemnego kurhanu  
Na trąbę wstanie.
7. Bóg jest ucieczką i obroną naszą!  
Póki On z nami, całe piekła pękają!  
Ani ogniste smoki nas ustraszą,  
Ani ulęką.
8. Nie złamie nas głód ni żaden frasunek,  
Ani zhołdują świata hołdy:  
Bo na Chrystusa my poszli werbunek,  
Na jego żołdy.

## STAWAM NA PLACU

*Pieśń Konfederatów Barskich*

*Wolno, poważnie*

The musical score is written in 3/4 time with a key signature of one sharp (F#). It consists of ten staves of music. The lyrics are written below the notes. Chords are indicated by letters above the notes: a, E7, F, d, a, E7, G, C, d, a, E7, G, C, d, a, E7, d.

1. Sta- - wam na pla- - cu z Bo - ga or - dy-  
- nan- - su, ran - gę po - rzu- - cam  
dla nie- - ba wa - kan - su.  
Dla wol-noś - ci gi- - nę, wia - ry swej nie  
mi - nę, ten jest mój a - - zard,  
ten jest mój a - - zard.  
Dla wol-noś - ci gi- - nę, wia - ry swej nie  
mi - nę, ten jest mój a - - zard.  
ten jest mój a - - zard.

1. Stawam na placu z Boga ordynansu,  
rangę porzucam dla nieba wakansu,  
dla wolności ginę,  
wiary swej nie minę,  
ten jest mój azard.
2. Krzyż mi jest tarczą, a zbawienie łupem,  
w marszu nie zostaję, choć i padnę trupem  
nie zważam, bo w boju -  
dla duszy pokoju  
szukam w Ojczyźnie.
3. Krew z ran wylana dla mego zbawienia  
utwierdza żądze, ukaja pragnienia  
jako katolika -  
wskroś serce przenika  
prawego w wierze.
4. Matka łaskawa, tuszę, że się stawi,  
dzielnością swoich rąk pobłogosławi,  
a że gdy przybraną -  
będę miał wygraną  
wiary obrońca.
5. Boć nie nowina, Maryi puklerzem  
zastawiać Polskę, wojować z rycerzem,  
przybywa w osobie -  
sukurs dawać Tobie,  
miła Ojczyzno!

Wolno muzyka: Wojciech Sowiński

1. Świę - ta mi - łość - ci ko - cha - nej Oj - czy - zny,  
 czu - ją cię tyl - ko u - my - śły pocz - ci - we;  
 dla cie - bie zjad - ła sma - ku - ją tru - ci - zny,  
 dla cie - bie wię - zy, pę - ta nie - zel - ży - we.  
 Kształ - cisz ka - lec - two przez chwa - le - bne bli - zny,  
 gnieź - dzisz w u - my - śle roz - ko - sze praw - dzi - we,  
 by - le cię tyl - ko wspo - móc, by - le wspie - rać,  
 nie żał żyć w wię - dzy, nie żał i u - mie - rać,  
 nie żał żyć w wię - dzy, nie żał i u - mie - rać.

## ŚWIĘTA MIŁOŚCI KOCHAN EJ OJCZY ZNY

tekst: Ignacy Krasicki

1. Święta miłości kochanej Ojczyzny,  
 czują cię tylko umysły poczciwe;  
 dla ciebie zjadłę smakują trucizny,  
 dla ciebie więzy, pęta niezłżywe.

Kształcisz kalectwo przez chwałebne bliżny,  
 gnieździsz w umyśle rozkosze prawdziwe,  
 byle cię tylko wspomóc, byle wspierać,  
 nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać. /bis

2. Wolności! której dobra nie docieka  
 gmin jarzma zwykły, nikczemny i podły.  
 Cecho dusz wielkich! ozdobo człowieka,  
 strumieniu boski, cnót zaszczycon źródły!

Tyś tarczą twoich Polaków od wieka,  
 z ciebie się pasmem szczęścia nasze wiodły.  
 Większaś nad przemoc! - a kto ciebie godny,  
 pokruszył jarzma, albo padł swobodny.



## WITAJ, MAJOWA JUTRZENKO MAZUREK 3 MAJA

**Allegretto**

1. Wi - taj, ma - jo - wa ju - trzen - ko, świec na - szej pol -  
- skiej kra - i - nie. u - czci - my cie - ble pio - sen - ką  
przy hu - lan - ce i przy wi - nie. WI - taj, Maj,  
pie - kny Maj, u Po - la - ków bło - gi raj - !  
WI - taj, Maj, pie - kny Maj, u Po - la - ków bło - gi raj

1. Witaj, majowa jutrzzenko,  
świec naszej polskiej krainie,  
uczmy ciebie piosenką  
przy hulance i przy winie.

Witaj, Maj, piękny Maj,  
u Polaków błogi raj!

2. Nierząd braci naszych cisnął,  
gnuśność w ręku króla spała,  
a wtem Trzeci Maj zabłysnął  
i nasza Polska powstała.

Wiwat, Maj, piękny Maj,  
wiwat, wielki Kółłataj!

## PRZY SADZENIU RÓŻ

tekst: Seweryn Goszczyński

<sup>a</sup>Sadźmy przyjacielu róże!

Długo jeszcze, długo światu

Szumieć będą śnieżne burze,

<sup>E7</sup>Sadźmy je przyszłemu latu!

Szumieć będą śnieżne burze,

<sup>E7</sup>Sadźmy je przyszłemu latu!

My, odbici z niw rodzinnych,

Może ich nie ujrzym kwiatu,

A więc sadźmy je dla innych,

Szczęśliwemu sadźmy światu!

Jakże los nasz piękny, wzniosły!

Gdzie idziemy - same głogi,

Gdzieśmy przeszli — róże wzrosły,

Więc nie schodźmy z naszej drogi!

Idźmy, szczepmy! Gdy to znuży,

Świat wiecznego wypocznienia

Da nam miłszy kwiat od róży:

Łzy wdzięczności i wspomnienia.

## DALEJ, CHŁOPCY, DALEJ ŻYWO

1. Da-lej, chłopc-y, da-lej ży - wo. o-twie-ra się dla nas żni - wo.  
 rzuć-my płu-gi, rzuć-my ra - dło, trza wo-jo-wać, kiej tak pa-dło.  
 Niechaj ba-ba gos-po-da - rzy, niech pil - nu - ją ro - li sta - rzy,  
 my pa-rob-ki, za-gro-dni - ki, rzuć-my ce-py, bierz-my pi - ki.

1. Dalej, chłopcy, dalej żywo,  
 otwiera się dla nas żniwo,  
 rzućmy pługi, rzućmy radło,  
 trza wojować, kiej tak padło.  
 Niechaj baba gospodarzy,  
 niech pilnują roli starzy,  
 my parobki, zagrodniki,  
 rzućmy cepy, bierzmy piki.

2. Młóćmy wrogów jako snopy,  
 cóż to, bośmy to nie chłopcy?  
 Już ich trzepali za katy  
 przy Słomnikach nasze braty.  
 Zsiekli, stłukli, zmordowali,  
 harmaciska odebrali,  
 odebrali konie, bryki,  
 dukaciska i rubliki.
3. A ci, co byli żwawymi;  
 pozostawali starszymi.  
 Głowacki, co był Bartoszem,  
 chodzi teraz jak pan z trzosem,  
 I Gwizdzickiemu niczego,  
 niedalekoś by i nam tego.  
 Nużno, chłopcy, pódźma i my,  
 naszej się krzywdy pomścimy.
4. Jeszcze i nam Bóg poszczęści,  
 nie żałujmy na nich pięści,  
 mamy w ręce po pięć palców,  
 bijmy dobrze tych zuchwalców.  
 Posprzedajmy woły z wozem,  
 śpieszmy wszyscy za obozem.  
 Posprzedajmy i poduszki,  
 a przystańmy do Kościuszki!



Wolno, poważnie



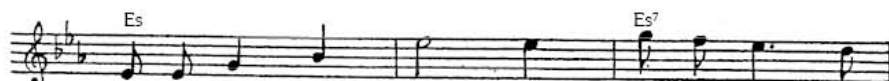
1. By - waj, dziew - czę, zdro - we,



Oj - czy - zna mnie wo - la, i - de za kraj



wal - czyć wśród ro - da - ków ko - la.



I choć przyj - dzie ści - gać jak naj - da - lej



wro - ga, ni - gdy nie za - pom - nę,



jak mi jes - teś dro - ga.

## BYWAJ, DZIEWCZE, ZDROWE

1. Bywaj, dziewczę, zdrowe, Ojczyzna<sup>H7</sup> mnie woła,<sup>D</sup>  
idę za kraj walczyć wśród rodaków koła.<sup>A</sup>  
i choć przyjdzie ścigać jak najdalej wroga,<sup>D</sup><sup>G</sup>  
nigdy nie zapomnę, jak mi jesteś droga.<sup>D</sup><sup>A</sup>
2. Po cóż ta łza w oku, po cóż serca bicie?  
Tobiem winien miłość, a Ojczyźnie życie.  
Pamiętaj, żeś Polka, że to za kraj walka,  
niepodległość Polski, to twoja rywalka.
3. Polka mnie zrodziła, z jej piersi wyssałem  
być Ojczyźnie wiernym, a kochance stałym.  
I choć przyjdzie zginąć w ojczystej potrzebie,  
nie rozpaczaj, dziewczę, zobaczymy się w niebie.
4. Czuję to, bom Polka: Ojczyzna w potrzebie,  
nie pamiętaj o mnie, nie oszczędzaj siebie.  
Kto nie zna jej cierpień i głos jej przytłumi,  
niegodzien miłości i kochać nie umie.
5. Ty godnie odpowiesz, o to się nie troszczę,  
że jesteś mężczyzną tego ci zazdroszczę,  
ty znasz moje serce, ty znasz moją duszę,  
żem niezdolna walczyć, tyle cierpieć muszę.
6. Nie mów o rozpacz, bo to słabość duszy,  
bo mię tylko jarzmo mego kraju wzruszy.  
Gdzie bądź się spotkamy, spotkamy się przecie  
zawsze Polakami, chociaż w innym świecie.

**Złutwo**

Na po - le bit - wy sza - rej no - cy spły - nął mrok  
 - znu - żo - na cięż - kim bo - jem wia - ra twardo  
 śpi - Na war - cie sta - ry szyld - wach  
 w dal wy - tę - ża wzrok i o prze -  
 - szłość - ci cud - ne ro - i sny  
 - Wtem o - to wi - dzi: w dal ry - ce - rzy pę - dzi  
 huf w po - święta - cie jas - nej bia - le  
 heł - my chwie - ją się, tra - tu - ją, sie - kę, różną,  
 czter - nie - ją mo - rza głów, to nie - śmier - tel - ność mknie.  
 Barw - ny ich strój, barw - ny  
 strój, a - ma - ran - ty za - pię - te pod szy -  
 - ją. O Bo - że mój, Bo - że mój, jak ci

## NA POLE BITWY SZAREJ NOCY SPŁYNAŁ MROK WIZJA SZYLDWACHA

Na pole bitwy szarej nocy spłynął mrok,  
 znużona ciężkim bojem wiara twardo śpi.  
 Na warcie stary szyldwach w dal wyteża wzrok  
 i o przeszłości cudne roi sny.  
 Wtem oto widzi: w dal rycerzy pędzi huf,  
 w poświęceniu jasnej białej hełmy chwieją się,  
 trącają, siekają, różną czernieją morza głów,  
 to nieśmiertelność mknie.

Barwny ich strój,  
 amaranty związane pod szyją.  
 O Boże mój,  
 jak ci polscy ułani się biją!  
 Ziemia aż drży,  
 stary szyldwach swe oczy przeciera,  
 wszak on ich zna:  
 to są ułani spod Samosierra!

pol - scy u - ła - ni się bi - ją! Zie -  
 - mia aż drży, zie - mia drży, sta - ry szyld - wach swe  
 o - czy prze - cie - ra, wszak on ich zna  
 - : to są u - ła - ni spod Sa - mo - sier - ra!

**Wolno**

I. Po - lak nie slu - ga, nie zna, co to  
 pa - ny, nie da się o - kuć  
 prze - mo - cą w kaj - da - ny.  
 Wol - noś - cią ży - je, do wol - noś - ci  
 wzdę - cha, bez niej jak kwia - tek  
 bez wo - dy u - sy - cha. Wol - noś - cią ży - je,  
 do wol - noś - ci wzdę - cha, bez niej jak  
 kwia - tek bez wo - dy. u - sy - cha.

## POLAK NIE SŁUGA, NIE ZNA, CO TO PANY

Jan Nepomucen Kamiński

1. Polak nie sługa, nie zna, co to pany,  
 nie da się okuć przemocą w kajdany.  
 Wolnością żyje, do wolności wzdycha,  
 bez niej jak kwiatek bez wody usycha.
2. Siedzi w klateczce więziona ptaszyna,  
 że była wolną, sobie przypomina,  
 a choć jej ptasznik daje dość żywności,  
 jednak przez szczeble wzdycha do wolności.
3. Siedź cicho, ptaszku, i ciesz się nadzieją,  
 że dni pogodne tobie zajaśnieją,  
 masz mnóstwo braci - doczekaszli chwili,  
 żeby ci wyjście z klatki ułatwili.
4. Tak więc, rodacy, wolności nam trzeba,  
 zamiarom naszym sprzyjać będą nieba -  
 nadejdzie chwila, chwila pożądana,  
 że zegną wrogi przed Polską kolana!



# MARSZ POLONIA

Tekst: J. Wybicki (zwr. 1–4)  
autor nieznany (zwr. 5–6)  
W. L. Anczyc (zwr. 7–8)  
Zesłańcy na Sybirze (zwr. 9)  
Melodia ludowa

Jeszcze Pol-ska nie zgi-nę-la kie-dy my ży-je-my  
Co nam ob-ca przemoc wzięła sza-błą od-bi-je-my  
Marsz, marsz Po-lo-nia, nasz dzielny na-ro-dzie  
od-po-cznie-my po swej pra-cy woj-czystej za-gro-dzie

2. Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,  
będziem Polakami.

Dał nam przykład Bonaparte,  
jak zwyciężać mamy.

Marsz, marsz Polonia ...

3. Jak Czarniecki do poznania  
po szwedzkim zaborze,  
Dla Ojczyzny ratowania  
wrócim się przez morze.

Marsz, marsz Polonia ...

4. Już tam ojciec do swej Basi  
mówi zapłakany:  
„Słuchaj jeno, pono nasi  
biją w tarabany”.

Marsz, marsz Polonia ...

5. Walczmy bracia, tylko śmiało,  
dopókiśmy zdolni,  
Poginiemy wszyscy z chwałą  
lub będziemy wolni.

Marsz, marsz ułany,  
gdzie powinność każe,  
Dłuski z męstwa znany  
tor sławy nam wskaże.

6. Wszakże mamy dobrą sprawę:  
wzywa nas Ojczyzna.  
Głośne imię, wielką sławę  
świat nam później przyzna.

Marsz, marsz ułany ...

7. Hejże wiara, na moskała,  
hej do kosy, dzieci!  
Polska z grobu głąz odwała,  
Biały orzeł leci.

Marsz, marsz Polonia ...

8. Społem szydła, herby, brony,  
a w łeb stronnictw mara,  
Bij, czyś biały, czyś czerwonny!  
Bij żołdaków cara!

Marsz, marsz Polonia ...

9. Jeszcze Polska nie zginęła  
i zginąć nie może,  
Bo Ty jesteś sprawiedliwy,  
O! wszechmocny Boże!

Marsz, marsz Polonia ...

# PIERWSZA KADROWA

Powstała w pierwszej kompanii wyruszającej 6 sierpnia 1914 na bój z Moskalami. Pierwsza piosenka prawdziwie legionowa.

<sup>A</sup>Raduje się serce, <sup>D</sup>raduje się dusza,  
Gdy <sup>A</sup>pierwsza kadrowa <sup>D</sup>na wojenkę rusza.

<sup>A7</sup>Danaż moja, <sup>D</sup>dana, kompanio kochana,  
<sup>A7</sup>Nie masz to jak <sup>D</sup>pierwsza, nie!

Chociaż do Warszawy długą mamy drogę,  
Przecież jednak dojdziem, byleby iść w nogę.

Danaż...

Gdy Moskał psiawiara drogę nam zastąpi  
Kulek z manlichera nikt mu nie poskąpi.

Danaż...

A gdyby się jeszcze opierał, psiajucha,  
To każdy bagnetem trafi mu do brzucha.

Danaż...

Kiedy wybijemy po drodze Moskali,  
Ładne warszawianki będziemy całowali.

Danaż...

A gdy się szczęśliwie zakończy powstanie,  
To pierwsza kadrowa gwardyją zostanie.

Danaż...

mel. ludowa

Ra - du - je się se - rec, Ra - du - je się du - sza, Gdy pie -  
-rusza ka - dro - wa Na wo - je - nkę ru - sza. Oj da, oj - da - da - na,  
Kom - pa - nio ko - cha - na, Nie masz to jak pierwsza, nie!



# PIERWSZA BRYGADA

*Pieśń Legionów, powstała w połowie roku 1917. Całość jest utworem zbiorowym: trzy zwrotki napisał Andrzej Hałaciński, w grudniu 1918 Tadeusz Biernacki napisał sześć strofek. Melodia przedwojenna, pochodzi z Kielc, gdzie była grana przez orkiestry wojskowe. Została prawdopodobnie podchwyciona przez legionistów i w późniejszym czasie skomponowana ze słowami. Piękna, dumna, a zarazem rzewna była ulubioną pieśnią braci legionowej. Rozpowszechniła się bardzo szybko. Stanowiła ulubioną pieśń Marszałka Józefa Piłsudskiego.*

Legiony <sup>c</sup>to — żebracza <sup>a<sup>6</sup></sup>nuta,  
Legiony <sup>H<sup>7</sup></sup>to — ofiarny <sup>c</sup>stos,  
Legiony <sup>c</sup>to — żołnierska <sup>a<sup>6</sup></sup>buta,  
Legiony <sup>H<sup>7</sup></sup>to — straceńców <sup>c</sup>łos! <sup>D</sup>

<sup>G</sup> <sup>D</sup> <sup>G</sup>  
My, pierwsza brygada,

<sup>C</sup> <sup>a<sup>6</sup></sup> <sup>H<sup>7</sup></sup> <sup>c</sup>  
Strzelecka gromada,

<sup>a</sup>  
Na stos

<sup>c</sup> <sup>H<sup>7</sup></sup>  
Rzuciliśmy swój życia los,

<sup>H<sup>7</sup></sup> <sup>c</sup>  
Na stos — na stos —

O ileż mąk, ileż cierpienia,  
O ileż krwi, wylanych łez,  
Pomimo to nie ma zwątpienia,  
Dodawał sił wędrówki kres.

My pierwsza brygada...

Nie chcemy już od was uznania,  
Ni waszych mów, ni waszych łez:  
Skończyły się dni kołatania  
Do waszych dusz, do waszych kies.

My pierwsza brygada...

Umieliśmy w ogień zapalu  
Młodzieńczych wiar rozniecać skry,  
Nieść życie swe dla ideału  
I swoją krew i marzeń sny.

My pierwsza brygada...

**Marszowo**  
*mp*

The musical score is written in G major and 2/4 time. It consists of six staves of music. The first staff begins with a treble clef, a key signature of one sharp (F#), and a tempo marking of 'mp'. The melody is accompanied by chords indicated by letters above the notes. The lyrics are written below the notes. The score ends with a double bar line and repeat dots.

Le-gio-ny to żoł-nier-ska nu-ta, le-gio-ny  
to stra-ceń-ców los. Le-gio-ny to żoł-nier-ska  
bu-ta, le-gio-ny to o-fiar-ny stos.  
My pierwsza bry-ga-da strze-lec-ka gro-ma-da. Na  
stos rzu-ci-li-smy nasz życia los, na stos, na stos.



# PIEŚŃ O WODZU MIŁYM

*Autorem jest oficer I. brygady, płk Kostek-Biernacki.*

*Pieśń powstała w pierwszym roku wojny 1914.*

Je - dzie, je - dzie na ka - sztan - ce, na ka - sztan - ce, si - wy strzel - ca strój,  
si - wy strzel - ca strój, Hej - hej, ko - men - dan - cie, mi - ly wo - dzu mój.  
Hej - hej, ko - men - dan - cie, mi - ly wo - dzu mój.



Jedzie, jedzie na kasztance, siwy strzelca strój,  
Hej-hej, komendancie, miły wodzu mój.

Gdzie szabelka twa ze stali, przecież idziem w bój.  
Hej-hej, komendancie, miły wodzu mój.

Gdzie twój mundur jeneralski, złotem naszywany  
Hej-hej, komendancie, wodzu ukochany.

Masz wierniejszych, niż stal chłodna, młodych strzelców rój,  
Hej-hej, komendancie, miły wodzu mój.

Nad lampasy i purpury wolisz strzelca strój,  
Hej-hej, komendancie, miły wodzu mój.

Ale pod tą szara bluzą serce ze złota,  
Hej-hej, komendancie, serce ze złota.

Ale błyszczą groźną wolą, królewskie oczy,  
Hej-hej, komendancie, królewskie oczy.

Pójdziem z tobą po zwycięstwo poprzez krew i znój.  
Hej-hej, komendancie, miły wodzu mój.

# RAPSOD O PUŁKOWNIKU LISIE-KULI

Adam Kowalski



Gdy ruszył na wojenkę, miał siedemnaście lat,  
I serce gorejące, a lica miał, jak kwiat.  
Chłopięcą jeszcze duszę i wążle ramię miał,  
Gdy w krwawej zawierusze szedł szukać mąk i chwał.

Lecz śmiał się śmierci w oczy i z trudów wszystkich kpił,  
Parł naprzód, jak huragan i bił, i bił, i bił.  
A chłopcy z nim na boje szli z pieśnią jak na bal.  
Bo z dzielnym komendantem i na śmierć iść nie żał.

Nie trwożył się moskiewskich bagnatów, lanc ni dział,  
Docierał zawsze z wiarą tam, dokąd dotrzeć chciał.  
Gdy szedł już w bój ostatni, miał lat dwadzieścia dwa,  
Miał sławę bohatera, a moc i dumę lwa.

Świsnęła mała kulka i grób wyryła mu.  
Bohaterowi łożę, postanie wieczne – lwu.  
Rycerski pędził żywot, rycerski znalazł zgon.  
Armaty mu dzwoniły, a nie żalobny dzwon.

Chorągwie się skłoniły nad grobem na czci znak  
A stara brać żołnierska jak dzieci łkała tak  
Sam nawet Wódz Naczelny łyzy w dobrych oczach miał  
Ukochanemu chłopcu na trumnę order dał.

A wiecie wy, żołnierze, kto miał tak piękny zgon?  
Kto tak Ojczyźnie służył, czy wiecie, kto był on?  
Otwórzcie złotą księgę, gdzie bohaterów spis,  
Na czele jej widnieje Pułkownik Kula-Lis.

Gdy ru - szył na wo - je - nkę, miał sie - de - mna - ście lat,  
ser - ce go - re - ją - ce, a li - ca miał, jak kwiat. Chło -  
pię - cą je - szcze du - szę i wąż - tle ra - mię miał, Gdy  
w krwa - wej za - wie - ru - sze szedł szu - kać mąk i chwał.

## UŁAN

Siedzi ułan na widecie  
Siodło go w siedzenie gniecie  
A szkapina pocziwina nie chce dalej iść.  
A szkapina pocziwina nie chce dalej iść.

Ułan prosi, nawet błaga  
Nic cholera nie pomaga  
Stoi dumna jak słup soli i nie rusza się. (2x)

Stoi ułan i flirtuje  
A śmierć nad nim przelatuje.  
Ale ułan jak to ułan nic nie boi się. (2x)

Żegnaj miła ruszam w drogę  
Bo tu dalej stać nie mogę  
Bądź mi wierna, bo jak wrócę w gębę mogę dać. (2x)

Stoi ułan na okopie  
A śmierć pod nim dolki kopie  
Granat trzasnął, ułan wrzasnął, nie ma głowy już. (2x)

Nieśli trumny przez dąbrowę  
W jednej ułan, w drugiej głowa  
Pochowali, przysypali, dobrze jemu tam. (2x)

Rano gdy pobudkę grali  
Ułan z głową z trumny wstali  
Przyśrubował, przyklajstrował i już głowę ma. (2x)

Teraz w bitwie ułan hula  
Niestraszna mu żadna kula  
Bo mój Boże, któż to może umrzeć drugi raz. (2x)

## PRZYBYLI UŁANI POD OKIENKO

Tempo marsza

The musical score is written in 2/4 time with a key signature of one flat (B-flat). It consists of five staves of music. The lyrics are written below the notes. The first staff starts with a treble clef and a key signature change to one flat. The second staff has a key signature change to two flats. The third staff has a key signature change to one flat. The fourth staff has a key signature change to two flats. The fifth staff has a key signature change to one flat. The lyrics are: 1. Przy - by - li u - la - ni pod o - kien -  
- ko, przy - by - li u - la - ni  
pod o - kien - ko, pu - ka - ją,  
wo - la - ją: puść, pa - nie - nko. pu - ka - ją,  
wo - la - ją: puść, pa - nie - nko!

Przybyli ułani pod okienko,  
Przybyli ułani pod okienko,  
pukają, wołają: puść, panienko!  
pukają, wołają: puść, panienko!

- O Jezu, a cóż to za wojacy?  
- Otwieraj, nie bój się, to czwartacy.

Przyszliśmy tu poić nasze konie.  
Za nami piechoty pełne błonie!

- O Jezu, a dokąd Bóg prowadzi?  
- Warszawę odwiedzić byśmy radzi.

A stamtąd już droga nam gotowa  
Do serca polskości - do Krakowa!

Gdy Kraków odwiedzim, już nam pilno  
Zobaczyć i nasze stare Wilno!



Andante M.: O. Emski

*f* O ma-mo otrzyj o - czy z u - śmiechem do mnie mów! Ta

*c<sup>7</sup>* *f* krew co z piersi bro-czy ta krew to za nasz Lwów! Ja

*D<sup>7</sup>* *g* bi-łem się tak sa - mo jak star-si ma - mo chwał!

*c<sup>7</sup>* *f* *c<sup>7</sup>* *f* Tyl-ko mi cie-bie ma - mo Tyl-ko mi Pol-ski żal,

*f* *F* *A<sup>7</sup>* *c* *c<sup>7</sup>* *f* *c<sup>7</sup>* *f* *c* *f* Tyl-ko mi cie-bie ma - - mo, tyl-ko mi Pol-ski żal!



Po lewej – najmłodszy obrońcy Lwowa. Po prawej – Roman Abraham – dowódca Lwowskich Straceńców i odznaka uczestników walk o Lwów

## ORLĄTKO

*Pieśń Obrońcy Lwowa, O. Emski*

O ma-mo, otrzyj oczy  
 Z uśmiechem do mnie mów,  
 Ta krew, co z piersi broczy,  
 Ta krew, to za nasz Lwów!  
 Ja biłem się tak samo  
 Jak starsi, mammo, chwał!  
 Tylko mi Ciebie, mammo,  
 Tylko mi Polski żal...  
 Tylko mi Ciebie, mammo,  
 Tylko mi Polski żal...

Z prawdziwym karabinem  
 U pierwszych stałem czat,  
 O nie płacz nad swym synem,  
 że za Ojczyznę padł.  
 Z krwawą na piersi plamą  
 Odchodzę dumny w dal,  
 Tylko mi ciebie, mammo,  
 Tylko mi Polski żal...

Czy jesteś, mammo ze mną?  
 Nie słyszę Twoich słów.  
 W oczach mi trochę ciemno,  
 Obroniliśmy Lwów!  
 Zostaniesz biedna samą,  
 Bacność, za Lwów — cel — pal!  
 Tylko mi ciebie, mammo,  
 Tylko mi Polski żal...

## Jurek Bitschan



Ma - mo naj - droż - sza, bądź zdro - wa, Do bra - ci i - dę  
 w bój. Two - je u - czy - ly mnie slo - wa, Na - u - czył przy - kład  
 Twój. Pi - sząc to Ju - rek drzał ca - ly, Już w mie - ście wal - czył wróg  
 Hu - cza ar - ma - ty, grzmią strza - ly, Lecz Ju - rek nie zna trwóg...

Słowa: Anna Fischerówna, Muzyka: Józef Politt

*Jurek Bitschan miał 14 lat, gdy poległ na cmentarzu Łyczakowskim w obronie Lwowa w listopadzie 1918 roku. W nieobecności matki swojej, zajętej opatrywaniem rannych, napisał do niej list, w którym żegna ją i powiadamia, że idzie w szeregi obrońców Lwowa. W pierwszym i dla niego ostatnim boju zginął śmiercią bohaterską. Znalaziono go martwego na cmentarzu.*

1. Mam<sup>a</sup> najdroższa<sup>G</sup>, bądź zdrów<sup>E</sup>a,  
 Do braci<sup>G</sup> idę<sup>C</sup> w bój<sup>d</sup> —  
 Twoje<sup>d</sup> uczyły<sup>g</sup> mnie słowa<sup>A</sup>,  
 Nauczył<sup>a</sup> przykład<sup>E</sup> Twój<sup>a</sup>.  
 Pisząc<sup>C</sup> to Jurek<sup>G</sup> drzał<sup>C</sup> cały,  
 Już<sup>d</sup> w mieście<sup>G</sup> walczył<sup>C</sup> wróg —  
 Huczą<sup>E</sup> armaty<sup>a</sup>, grzmią<sup>E</sup> strzały,  
 Lecz Jurek<sup>a</sup> nie zna<sup>d</sup> trwóg<sup>a</sup>...

2. Wymknął się z domu, biegł śmiało,  
 Gdzie bratni szereg stał,  
 Chwylił karabin w dłoń małą,  
 Wymierzył celny strzał...  
 Toczy się walka zacięta,  
 Obfity śmierci plon,  
 Biją się Polskie OrleTA,  
 Ze wszystkich Lwowa stron.

3. Bije się Jurek w szeregu,  
 Cmentarnych broni wzgórz.  
 Krew się czerwieni na śniegu,  
 Lecz cóż tam krew! Ach cóż!  
 Jurek na chwilę upada  
 I znów podnosi się...  
 Wtem pędzi wrogów gromada.  
 Do swoich znów się rwie.

4. Rwie się... lecz pada na nowo...  
 „O Mamo, nie płacz, nie!”  
 „Niebios Przechysta Królowo!  
 Ty dalej prowadź mnie!”  
 Żywi walczyli do rana,  
 Do złotych słońca zórz,  
 Ale bez Jurka Bitschana,  
 Bo Jurek spoczął już...

Umiarkowanie

1. O mój roz-ma - ry nie, roz - ui - jaj się.  
o niój roz - ma - ry - nie. roz - wi - jaj się.  
pój - dę do dziew - czy - ny, pój - dę do je -  
- dy - nej, za - py - tam się,  
pój - dę do dziew - czy - ny. pój - dę do je -  
- dy - nej, za - py - tam się.

## O MÓJ ROZMARYNIE

Wacław Denhoff Czarnecki

1. O mój rozmarynie, rozwijaj się,  
O mój rozmarynie, rozwijaj się,  
pójdę do dziewczyny,  
pójdę do jedynej,  
zapytam się.
2. A jak mi odpowie: „Nie kocham cię”,  
ułani werbuja,  
strzelcy maszerują,  
zaciągnę się.
3. Dadzą mi buciki z ostrogami,  
i siwy kabacik,  
i siwy kabacik  
z wyłogami.
4. Dadzą mi konika cisawego  
i ostrą szabelkę,  
i ostrą szabelkę  
do boku mego.
5. Dadzą mi uniform popielaty,  
ażebym nie tęsknił,  
ażebym nie tęsknił  
do swej chaty.
6. Dadzą mi manierkę z gorzałczyną,  
ażebym nie tęsknił,  
ażebym nie tęsknił  
za dziewczyną.
7. A kiedy już wyjdę na wiarusa,  
pójdę do dziewczyny,  
pójdę do jedynej  
po całusa.
8. A gdy mi odpowie: „Nie wydám się”,  
hej, tam kule świszczą  
i bagnety błyszczą -  
poświęcę się.
9. Powiodą z okopów na bagnety,  
bagnet mnie ukłuje,  
śmierć mnie ucałuje,  
ale nie ty.



# ROTA

## NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

*tekst: Maria Konopnicka*

1. Nie rzu - ciu - zie - mi, skąd nasz ród,  
nie da - my po - grześć mu - wy, pol - ski my na - ród,  
pol - ski lud. kró - lew - ski szczep Pia -  
- sto - wy. Nie da - my, by nas  
gnę - bil wrog. 1.-3. Tak nam do - po - móż  
Bóg! Tak nam do - po - móż Bóg!

1. Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,  
nie damy pogrześć mowy!  
polski my naród, polski lud,  
królewski szczep Piastowy.  
Nie damy, by nas gnębił wróg.

Tak nam dopomóż Bóg!

Tak nam dopomóż Bóg!

2. Do krwi ostatniej kropli z żył  
bronieć będziemy ducha,  
aż się rozpadnie w proch i pył krzyżacka zawierucha.  
Twierdzą nam będzie każdy próg.

Tak nam dopomóż Bóg!

Tak nam dopomóż Bóg!

3. Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz  
ni dzieci nam germanił,  
orężny wstanie hufiec nasz,  
duch będzie nam hetmanił.  
Pójdziem, gdy zabrzmie złoty róg.

Tak nam dopomóż Bóg!

Tak nam dopomóż Bóg!

Żywo

muzyka: Stanisław Niewiadomski

1. Ej dziew-czy - no, ej nie - bo - go, ja - kieś  
woj-sko pę - dzi dro - -gą, skryj się za ścia - ny, skryj się za  
ścia - ny, skryj się, skryj - skryj się, skryj!

Ja my - śla - lam, że to ma - ki, że o -  
-gni-ste le - cą pta - -ki -, a to u - la - ny, u -  
- la - ny, u - la - - ny, a to u -  
- la - ny, u - la - ny, u - la - - ny -

## EJ DZIEWCZYNO, EJ NIEBOGO MAKI

tekst: Kornel Makuszyński

1. Ej dziewczyno, ej niebogo,  
jakieś wojsko pędzi drogą,  
skryj się za ściany,  
skryj się za ściany  
skryj się, skryj,  
skryj się, skryj  
Ja myślałam, że to maki,  
że ogniste lecą ptaki.  
a to ułany, ułany, ułany,  
a to ułany, ułany, ułany
2. Strzeż się tego ty na przedzie,  
co na karym koniu jedzie,  
oficyjera, (2x)  
strzeż się, strzeż.  
Jeśli wydam mu się miła,  
to nie będę się broniła,  
niech mnie zabiera, zabiera, zabiera. (2x)
3. Serce weźmie i pobiegnie,  
potem w srogim boju legnie,  
zostaniesz wdową, (2x)  
strzeż się, strzeż.  
Lecz ja po nim nie uronię,  
jego serce mym zasłonię,  
Bóg go zachowa, zachowa, zachowa. (2x)

1. Nie ma ta - kiej wios - ki. nie ma ta - kiej  
 chat - ki, gdzie by nie ko - cha - ły  
 u - ła - na mę - żat - ki. 1.-3. Hej, hej, u -  
 - ła - ni, ma - lo - wa - ne dzie - ci,  
 nie - jed - na pa - nien - ka za wa - mi po -  
 - le - ci. Hej, hej, u - ła - ni,  
 ma - lo - wa - ne dzie - ci, nie - jed - na pa -  
 - nien - ka za wa - mi po - le - ci.

## HEJ, HEJ UŁANI NIE MA TAKIEJ WIOSKI

słowa: Feliks Gwiżdż, muzyka: autor nieznany

1. Ułani, ułani, malowane dzieci,  
 Niejedna panienska za wami polecą.  
 Hej, hej, ułani! Malowane dzieci,  
 Niejedna panienska za wami polecą!
2. Niejedna panienska i niejedna wdowa,  
 Zobaczy ułana – kochać by gotowa.  
 Hej, hej, ułani...
3. Babcia umierała, jeszcze się pytała:  
 Czy na tamtym świecie, ułani będziecie?  
 Hej, hej, ułani...
4. Nie ma takiej wioski, nie ma takiej chatki,  
 Gdzieby nie kochały ułana mężatki.  
 Hej, hej, ułani...
5. Nie ma takiej chatki, ani przybudówki,  
 Gdzieby nie kochały ułana Żydówki.  
 Hej, hej, ułani...
6. Kochają i panny, lecz kochają skrycie,  
 Każda za ułana oddałaby życie.  
 Hej, hej, ułani...
7. Jedzie ułan, jedzie, konik pod nim płasza,  
 Czapkę ma na bakier i podkręca wiasa.  
 Hej, hej, ułani...
8. Jedzie ułan, jedzie, szablą pobrzękuje,  
 Uciekaj dziewczyno, bo cię pocałuje.  
 Hej, hej, ułani...



**Powoli** muzyka: Mieczysław Kozar - Słobódzki

1. Roz - kwi - ta - ją pą - ki bia - łych róż.  
 Ja - siu - leń - ku, wróć z wo - jen - ki już,  
 wróć do cha - ty, jak za da - wnych lat,  
 dam ci za to ró - ży naj - piękniej - szy kwiat -  
 wróć do cha - ty, jak za da - wnych lat,  
 dam ci za to ró - ży naj - pię - kniej - szy kwiat.

## ROZKWITAJĄ PĄKI BIAŁYCH RÓŻ BIAŁE RÓŻE

Kazimierz Wroczyński

1. Rozkwitają pąki białych róż,  
 Jasiuleńku, wróć z wojenki już,  
 wróć do chaty jak za dawnych lat,  
 dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat.  
 Wróć do chaty jak za dawnych lat  
 dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat
2. Kładłam ci ja idącemu w bój  
 białą różę na karabin twój,  
 nimeś odszedł, Jasiuleńku, stąd,  
 nimeś próg przestąpił, kwiat na ziemi zwiądl.
3. Ponad stepem nieprzejrzana mgła,  
 wiatr w burzanach cichuteńko lka,  
 przyszła zima, opadł róży kwiat,  
 poszedł w świat Jasieńko, zginął po nim ślad.
4. Już przekwitły pąki białych róż,  
 przeszło lato, jesień, zima już,  
 cóż ci teraz dam, Jasieńku, hej?  
 gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny twej?
5. Jasieńkowi nic nie trzeba już,  
 rosną ci mu nowe pąki róż,  
 tam nad jarem, gdzie w wojence padł,  
 rozkwitł u mogiły biały róży kwiat.

# SERCE W PLECAKU Z PIERSI MŁODEJ SIĘ WYRWAŁO

Michał Zieliński

T.i M.: M.Zieliński

Z piersi młodej się wyrwało, w wielkim bólu i roz - terce  
i za wojskiem pole - cia - ło, zakochane czyjeś serce.  
Żołnierz drogą masze - ro - wał, nad serduszkiem się u - za - łał,  
więc je do plec - ka schował i po - masze - ro - wał  
da - lej. Tę pio - sen - kę, tę je - dy - ną śpiewam  
dla cie - bie, dziew - czy - no, mo - że tak - że jest w roz -  
terce za - kochane twoje serce, Może beznadziejnie  
kochasz i po no - cach tęs - knisz, szlochasz? Tę pio -  
sen - kę, tę je - dy - ną, śpiewam dla ciebie, dziewczyno.

1. Z piersi młodej się wyrwało  
w wielkim bólu i rozterce  
i za wojskiem poleciało zakochane czyjeś serce.  
Żołnierz drogą maszerował, nad serduszkiem się uzałił,  
więc je do plecaka schował i pomaszerował dalej.

Tę piosenkę, tę jedyną  
śpiewam dla ciebie, dziewczyno,  
może także jest w rozterce  
zakochane twoje serce,  
Może beznadziejnie kochasz  
i po nocach tęsknisz, szlochasz?  
Tę piosenkę, tę jedyną, śpiewam dla ciebie, dziewczyno.

2. Poszedł żołnierz na wojenkę  
poprzez góry, lasy, pola.  
Z śmiercią razem szedł pod rękę,  
taka jest żołnierska dola.  
I choć go trafiły wielce  
kule, gdy szedł do ataku,  
żołnierz śmiał się, bo w plecaku  
miał w zapasie drugie serce.

Tę piosenkę...

słowa: Józef Szczepański

1. Chłopcy sil - ni jak stal, u - czy pa - trzą się u - dal uir nie  
zua - czy nam woj - ny po - zo - ga Hej, so -  
- ko - li nasz wzrok, w marszu sprę - ży - stu krok i po -  
- gar - da dla śmier - ci i wro - ga. Go - tuj  
broń, na - przód marsz ku zwycię - stwu! W go - rę  
skroń! O - rzeł nasz lot swój wzbil - Chłop - cy  
sil - ni jak stal u - czy pa - trzą się u - dal, hej da  
wał - ki nie zbrak nie nam są

## CHŁOPCY SILNI JAK STAL

Józef Szczepański

1. Chłopcy silni jak stal, oczy patrzą się w dal,  
nic nie znaczy nam wojny pożoga.  
Hej, sokoli nasz wzrok,  
w marszu sprężysty krok  
i pogarda dla śmierci i wroga.

Gotuj broń,  
naprzód marsz ku zwycięstwu!  
W górę skroń!  
Orzeł nasz lot swój wzbil.  
Chłopcy silni jak stal  
oczy patrzą się w dal,  
hej, do walki nie zbraknie nam sił.

2. Godłem nam biały ptak,  
a „Parasol” - to znak,  
naszym hasłem piosenka szturmowa.  
Pośród kul, huku dział  
oddział stoi jak stal,  
choć poległa już chłopców połowa.

Dzisiaj padł on,  
jutro ja, śmierć nie pyta...  
Gotuj broń!  
krew ci gra boju zew.  
Chłopcy silni jak stal,  
oczy patrzą się w dal,  
a na ustach szturmowy nasz śpiew.

3. A gdy miną już dni  
walki, szturmów i krwi,  
bratni legion gdy wreszcie powróci,  
pójdzie wiara gromadą  
Alejami z paradą  
i tę piosnkę szturmową zanuci.

Panien rój,  
kwiatów rój i sztandary.  
Równy krok,  
śmiały wzrok, bruk aż drży.  
Alejami z paradą  
będziem szli defiladą  
w wolną Polskę, co wstała z naszej krwi!



# MAŁA DZIEWCZYŃKA Z AK

słowa: „Karnisz” - Mirosław Jezierski      muzyka: „Krzysztof” Jan Markowski

*T<sup>o</sup> tanga*

*Bm<sup>7</sup>    Bm<sup>6</sup><sub>9</sub>    As*  
*Des<sup>64</sup>   G<sup>7</sup><sub>9</sub>   C<sup>7</sup>   Fm   Bm<sup>7</sup>   Es<sup>7</sup>*  
*As    Bm<sup>9</sup>   C<sup>7</sup>   Fm*  
*Fm<sup>6</sup>   G<sup>7</sup>   C<sup>7</sup>   Bm<sup>7</sup>   Es<sup>7</sup>*  
*As    Bm<sup>6</sup>   Fm   Fm<sup>7</sup>   G<sup>7</sup>*  
*Bm    C<sup>7</sup>   Fm   F   A<sup>7</sup>*  
*Dm    Cm<sup>+</sup>   D<sup>7</sup>   Cm*

*Gm<sup>7</sup>    A<sup>7</sup>   D<sup>7</sup>   Gm   C<sup>7</sup>   G<sup>7</sup><sub>9</sub>*  
*C<sup>7</sup>   Cm<sup>6</sup>   F<sup>7</sup>   D<sup>o</sup>   F*  
*Gm    C<sup>7</sup>   F   Cm<sup>6</sup>   Gm   G<sup>7</sup><sub>9</sub>*  
*1.    F   C<sup>7</sup>   F<sup>6</sup>   G<sup>7</sup>   B<sup>6</sup>   C<sup>7</sup>   F   D<sup>o</sup>   B<sup>6</sup>   C<sup>7</sup>*  
*2.    F   C<sup>7</sup>   F<sup>6</sup>   G<sup>7</sup>   B<sup>6</sup>   C<sup>7</sup>   F   B<sup>7</sup>   F*

Ta nasza miłość jest najdziwniejsza,  
 Bo przyszła do nas z grzechotem salw,  
 Bo nie wołana, a przyszła pierwsza,  
 Gdy ulicami szedł wielki bal.  
 Szła z nami wszędzie przez dni gorące,  
 Gdy trotuary sływały krwią, Przez dni szalone,  
 gwiazdzone noce, Była piosenką uśmiechem, łzą.

Moja Mała Dziewczynko z AK,  
 Przyznasz chyba, że to wielka była gra,  
 Takie różne były końce naszych dróg  
 I nie wierzą, bym Cię znowu ujrzeć mógł.  
 Choć na dworze była jesień, u mnie wiosna,  
 I bez trwogi, że dokoła płonął świat,  
 Tak na wskroś Cię przecież wtedy chciałem poznać,  
 Moja Mała Dziewczynko z AK.

# NAPRZÓD, DRUŻYNO STRZELECKA

**Tempo marsza**

1. Na - przód, dru - ży - no strze - le - cka,  
 sztan - dar do gó - ry swój wznieś!  
 Ża - dna nas si - ła zdra - dzie - cka  
 zni - szczyć nie zdo - ła ni zgnieść. 1.-4. Czy  
 u - mrzeć nam przyj - dzie na po - lu, czy  
 w taj - gach Sy - bi - ru nam gnić,  
 z tru - du na - sze - go i bó - lu  
 Pol - ska po - wsta - nie, by żyć  
 Pol - ska po - wsta - nie, by żyć!

1. Naprzód, drużyno strzelecka!  
 Sztandar do góry swój wznieś!  
 Żadna nas siła zdradziecka  
 zniszczyć nie zdoła ni zgnieść.

Czy umrzeć nam przyjdzie na polu,  
 czy w tajgach Sybiru nam gnić,  
 z trudu naszego i bólu  
 Polska powstanie, by żyć!  
 Polska powstanie, by żyć!

2. Nic nie powstrzyma rycerzy  
 ofiarnych na mękę i trud.  
 Śmiało nasz hufiec uderzy,  
 by walczyć o wolność, lud.

Czy umrzeć nam...

3. Hufiec nasz ruszy zwycięski  
 do walki o wolność, byt,  
 wrogowi odpłacić klęski,  
 Polsce swobodny dać świt

Czy umrzeć nam...

Tempo wgraza muzyka: Jan Marikowski

1. Nie gra - ją nam sur - my bo - ju - we i  
 mer - ble do szur - mu nie war - cza, nam prze - cież te no - ce sier -  
 - pnu - we i prze - ne ra - mio - na wy - stac - cza. Niech  
 pty - nie pioseu - ka z ha - ry - kad wśród blo - ków, za - ul - ków, o -  
 - gro - dów, z chlop - ca - ni niech i - dzie na wy - pad pod  
 rę - kę, przez ca - ły Mo - ko - tów. Ten pierw - szy  
 marsz ma dziw - na moc, tak w piersiach gra,  
 aż brak - nie tchu, czy słoń - ca żar,  
 czy chłod - na noc, pro - wa - dzi nas pod  
 o - gniem z łuf. Ten pierw - szy marsz to właś - nie  
 zew, niech brzmi i - trwa przy hu - ku  
 dział. Ba - tu - lion gdzieś roz - po - czął szturm,  
 sply - nie - ła lza i pierw - szy strzał -! Niech  
 krew i czy - jeś lzy -!

## NIE GRAJĄ NAM SURMY BOJOWE

Mirostław Jezierski

1. Nie grają nam surmy bojowe  
 i werble do szturm nie warczą,  
 nam przecież te noce sierpniowe  
 i prężne ramiona wystarczą.  
 Niech płynie piosenka z barykad  
 wśród bloków, zaułków, ogrodów,  
 z chłopcami niech idzie na wypad  
 pod rękę, przez cały Mokotów.

Ten pierwszy marsz ma dziwną moc,  
 tak w piersiach gra, aż braknie tchu,  
 czy słońca żar, czy chłodna noc,  
 prowadzi nas pod ogniem z łuf.  
 Ten pierwszy marsz to właśnie zew,  
 niech brzmi i trwa przy huku dział.  
 Batalion gdzieś rozpoczął szturm,  
 spłynęła lza i pierwszy strzał!

2. Niech wiatr ją poniesie do miasta,  
 jak żagiew płonąca i krwawa  
 Niech w górze zawisnie na gwiazdach.  
 Czy słyszysz, płonąca Warszavo?  
 Niech zabrmi w uliczkach znajomych,  
 w Alejach, gdzie były już nie kwitną,  
 gdzie w twierdze zmieniły się domy,  
 a serca z zapалу nie stygną.

Ten pierwszy marsz ma dziwną moc,  
 tak w piersiach gra, aż braknie tchu,  
 czy słońca żar, czy chłodna noc,  
 prowadzi nas pod ogniem z łuf.  
 Ten pierwszy marsz niech dzień po dniu  
 w poszumie drzew i w sercach drży,  
 bez próżnych skarg i zbędnych słów,  
 to nasza krew i czyjeś lzy.



# CZERWONE MAKI NA MONTE CASSINO CZY WIDZISZ TE GRUZY NA SZCZYCIE

tekst: Feliks Konarski

Tempo marsza muzyka: Alfred Schütz

1. Czy wi-dzisz te gru-zy na szczy - cie? Tam wróg twój się kry - je jak  
szczur! Mu - si - cie, mu - si - cie, mu - si - cie, za  
kark wziąć i strą - cić go z chmur! I po - szli szale - ni, za - żar - ci, i  
po - szli za - bi - jać i mścić, i po - szli jak zaw - sze u -  
-par - ci, jak zaw - sze za ho - nor się bić. 1.-3. Czerwo - ne  
ma - ki na Mon - te Ca - ssi - no zamiast ro - sy pi - ły pol - ską  
krew. Po tych ma - kach szedł żoł - nierz i  
gi - nął, lecz sil - niej - szy od śmier - ci był  
gniew! Przejdą la - ta i wie - ki prze - mi - ną, po - zo -  
-sta - ną śla - dy daw - nych dni, i wszystkie ma - ki na Mon - te Ca -  
-ssi - no czerwien - sze bę - dą, bo z polskiej wzrosną krwi.

1. Czy widzisz te gruzy na szczycie?  
Tam wróg twój się kryje Jak szczur!  
musicie, musicie, musicie,  
za kark wziąć i strącić go z chmur!  
I poszli szaleni, zażarci,  
i poszli zabijać i mścić,  
i poszli jak zawsze uparci,  
jak zawsze za honor się bić.  
Czerwone maki na Monte Cassino  
zamiast rosy piły polską krew.  
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,  
lecz silniejszy od śmierci był gniew!  
Przejdą lata i wieki przemina  
pozostaną ślady dawnych dni,  
i wszystkie maki na Monte Cassino  
czerwienie będą, bo z polskiej wzrosną krwi.

2. Runęli przez ogień, straceni,  
niejeden z nich dostał i padł.  
Jak ci z Samosierry szalenci,  
jak ci spod Rokitny, sprzed lat.  
Runęli impetem szalonym,  
i doszli. I udał się szturm,  
I sztandar swój biało-czerwony  
zatknęli na gruzach, wśród chmur.  
Czerwone maki...

3. Czy widzisz ten rząd białych krzyży?  
To Polak z honorem brał ślub.  
Idź naprzód - im dalej, im wyżej,  
tym więcej ich znajdziesz u stóp.  
Ta ziemia do Polski należy,  
choć Polska daleko jest stąd,  
bo wolność krzyżami się mierzy -  
historia ten jeden ma błąd.  
Czerwone maki...

## NA PIERWSZY ROZKAZ

Andrzej Gawroński

Wesoło

Na pier-wszy roz- kaz szli-śmy w gó- ry by błys-nąć  
bro- nią spo- za drzew w bój nas pro- wa- dził wódcz "Po-  
ru- ry" ze sto-ków wzgórz spłyne-ła krew. Więc nuć-my  
pieśń bo-jo- wą pieśń by zgnieść niewo-li fałsz i pleśń! Wo-kół  
nas szu-mi las, Pol-ska wol- na cze - ka nas.

2. Gdy kres wędrówki się przybliży  
i krwią zrosimy polski wrzos  
Wtedy drogowskaz leśnych krzyży  
Pokaże drogę w lepszy los.

melodia: Jak dobrze nam zdobywać góry

## ROZSZUMIAŁY SIĘ WIERZBY

Rozszumiały się wierzby płaczące,  
Rozplakała się dziewczyna w głos,  
Od łez <sup>e</sup>oczy podniosła błyszczące,  
Na żołnierski, na twardy życia los.

Nie szumcie, wierzby, nam,  
Z żalu, co serce rwie,  
Nie płacz, dziewczyno ma,  
Bo w partyzantce nie jest źle.  
Do tańca grają nam  
Granaty, visów szczęk,  
Śmierć kosi niby łan,  
Lecz my nie wiemy, co to <sup>e</sup>łęk.

Błoto, deszcz czy słoneczna spiekota,  
Wszędzie słyhać miarowy, równy krok,  
To maszeruje ta leśna piechota,  
Na ustach śpiew, wesoła twarz, promienny wzrok.

Nie szumcie, wierzby....

I choć droga się nasza nie kończy,  
Choć nie wiemy, gdzie wędrówki kres,  
Ale pewni jesteśmy zwycięstwa,  
Bo przelano już tyle krwi i łez.

Nie szumcie, wierzby....

# WIGILIA NA SYBERII

Jacek Kaczmarski

Zasyczał w zimnej ciszy samowar

Ukrop nalewam w szklanki

Przy wigilijnym stole bez słowa

Świętują polscy zesłańcy.

Na ścianach mroźny osad wilgoci

obrus podszyty słomą

Płomieniem ciemnym świeca się kopci

Słowem - wszystko jak w domu.

„Słyszę z nieba muzykę i anielskie pieśni

Sławią Boga, że nam się do stajenki mieści

Nie chce rozum pojąć tego chyba okiem dojrzy czego

Czy się mu to nie śni...”

Nie będzie tylko gwiazdki na niebie

Grzybów w świątecznym barszczu

Jest nóż z żelaza przy czarnym chlebie

Cukier dzielony na kartce.

Talerz podstawię, by nie uronić

Tego, czym życie się słodzi

Inny w talerzu pustym twarz schronił

Bóg się nam jutro urodzi.

„Król wiecznej chwały już się nam narodził

Z kajdan niewoli lud swój wyswobodził

Brzmij wesoło świecie cały

oddaj pokłon Panu chwały

Bo się to spełniło,

co nas nabawiło serca radością...”

Nie, nie jesteśmy biedni i smutni

Chustka przy twarzy to katar

Nie będzie klusek z makiem i kutii

Będzie chleb i herbata.

Siedzę i sam się w sobie nie mieszcę

Patrzę na swoje życie

Jesteśmy razem, czegoś chcę jeszcze

Jutro przyjdzie zbawiciel.

„Lulajże Jezuniu, moja perelko

Lulaj ulubione me pieścidelko

Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj

A Ty Go Matulu w płaczu utulaj...”

Byleby świece starczyło na noc

Długo się czeka na Niego

By jak co roku sobie nad ranem

Życzyć tego samego.

Znów się urodzi, umrze w cierpieniu

Znowu dopali się śwleca

Po ciemku wolność w Jego imieniu jeden drugiemu obieca.

# Wigilia na Syberii

J. Kaczmarski / Z. Lapiński

The musical score is written in G major, 3/4 time, and consists of 35 measures. It features a melody line with lyrics underneath. The lyrics are in Polish and correspond to the text on the left page. The score includes various chords (D, G, g6, A7, D, G, g6, A, D, A7, d, g6, A7, D, D, A, D, H7, e, A7, D, A, D, A, D, A) and includes a double bar line at measure 26. The lyrics are: Zasyczał w zimnej ciszy samowar / Ukrop nalewam w szklanki / Przy wigilijnym stole bez słowa / Świętują polscy zesłańcy. / Na ścianach mroźny osad wilgoci / obrus podszyty słomą / Płomieniem ciemnym świeca się kopci / Słowem - wszystko jak w domu. / „Słyszę z nieba muzykę i anielskie pieśni / Sławią Boga, że nam się do stajenki mieści / Nie chce rozum pojąć tego chyba okiem dojrzy czego / Czy się mu to nie śni...” / Nie będzie tylko gwiazdki na niebie / Grzybów w świątecznym barszczu / Jest nóż z żelaza przy czarnym chlebie / Cukier dzielony na kartce. / Talerz podstawię, by nie uronić / Tego, czym życie się słodzi / Inny w talerzu pustym twarz schronił / Bóg się nam jutro urodzi. / „Król wiecznej chwały już się nam narodził / Z kajdan niewoli lud swój wyswobodził / Brzmij wesoło świecie cały / oddaj pokłon Panu chwały / Bo się to spełniło, / co nas nabawiło serca radością...” / Nie, nie jesteśmy biedni i smutni / Chustka przy twarzy to katar / Nie będzie klusek z makiem i kutii / Będzie chleb i herbata. / Siedzę i sam się w sobie nie mieszcę / Patrzę na swoje życie / Jesteśmy razem, czegoś chcę jeszcze / Jutro przyjdzie zbawiciel. / „Lulajże Jezuniu, moja perelko / Lulaj ulubione me pieścidelko / Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj / A Ty Go Matulu w płaczu utulaj...” / Byleby świece starczyło na noc / Długo się czeka na Niego / By jak co roku sobie nad ranem / Życzyć tego samego. / Znów się urodzi, umrze w cierpieniu / Znowu dopali się śwleca / Po ciemku wolność w Jego imieniu jeden drugiemu obieca.



# MURY

Jacek Kaczmarski, 1978

40 D A D A7 D  
Pa - nu chwa - ly Bo to się spe - lni - lo co nas na - ba - wi - lo

45 G D e A7 D d g A7  
ser - ca ra - do - ścia Nie nie je - ste - śmy bie - dni i smu - tni

49 d E7 g6 A7 d g A7  
chu - stka przy twa - rzy to ka - tar Nie bę - dze klu - sek z ma - kiem i ku - tii

53 d G g6 A7 d F C A  
bę - dzie chleb i her - ba - ta Sie - dź i sam się w so - bie nie mie - szczę

57 d G g6 A7 F C A  
pa - trząc na swo - je ży - cie Je - ste - śmy ra - zem cze - góż chceć je - szcze

61 d G g6 A7 d D e A7  
Ju - tro przyj - dzie Zba - wi - ciel Lu - laj - że Je - zu - niu mo - ja pe -

66 D D e A7 D  
rel - ko Lu - laj u - lu - bio - ne me pie - ści - del - ko Lu - laj - że

72 G e A7 D H7 e A7 D  
Je - zu - niu lu - laj - że lu - laj A ty go ma - tu - lu z pla - czu u - tu - laj

e H7 e e H7  
On natchniony i młody był, ich nie policzyłby nikt  
C H7 e C e H7 e  
On im dodawał pieśnią sił, śpiewał że blisko już świt.  
e H7 e e H7  
Świec tysiące palili mu, znad głów unosił się dym,  
C a7 e  
Śpiewał, że czas by runął mur...  
a H7 e  
Oni śpiewali wraz z nim:

H7 e  
Wyrwij murom zęby krat!  
H7 e  
Zerwij kajdany, połam bat!  
a e  
A mury runą, runą, runą  
H7 e  
I pogrzebią stary świat!

Wkrótce na pamięć znali pieśń i sama melodia bez słów  
Niosła ze sobą starą treść, dreszcze na wskroś serc i głów.  
Śpiewali więc, klaskali w rytm, jak wystrzał poklask ich brzmiał,  
I ciążył łańcuch, zwlekał świt...  
On wciąż śpiewał i grał:

Wyrwij murom zęby krat!...

Aż zobaczyli ilu ich, poczuli siłę i czas,  
I z pieśnią, że już blisko świt szli ulicami miast:  
Zwalali pomniki i rwali bruk: — Kto z nami! Kto przeciw nam!  
Kto sam to nasz największy wróg!  
A śpiewak także był sam.

Patrzył na równy tłumów marsz,  
Milczał wsłuchany w kroków huk,  
A mury rosły; rosły, rosły  
Łańcuch kołysał się u nóg...

# CHOĆBYŚ WOJTEK

Słowa: Stanisław Kaleciak

Mel. podh. „Bez zielone jare zytko...”

*Pieśń powstała w obozie internowanych w Załężu*

Choćbyś Wojtek sto dekretów wyrychtował  
Choćbyś syćkich śwarnych chłopów internował  
Solidarność nie zginie w góralskiej dziedzinie  
Nie ty bedzies nom góralom harnasiował

Giewontowe obudzone wstanom wojska  
Na chorenghiach Panienska Cynstochowska  
Poruseństwa wiater duje jus od Tater  
Ślebodna się zniewole budzi Polska

Z ziemi włoskiej wróc do Polski nas Hetmanie  
Dobrom radom daj Ojczyźnie zratowanie  
Za Twoim przewodem ziścij nam ślebodę  
Zgodne Pani Jasnogórskiej królowanie.

